

CZYTANIE SŁOWA BOŻEGO WE WSPÓLNOCIE

Droga, która prowadzi nas do odkrycia miejsca słowa Bożego we wspólnocie, oraz sposoby urzeczywistnienia spotkania z tym słowem w różnorodnych akcjach duszpasterskich mogą wypływać z prorockiego natchnienia bądź też mogą być wpisane w uporządkowany system metodologiczny; mogą ukazać nowość Kościoła, która wyraziła się w konstytucji *Dei verbum*, określanej jako najpiękniejsza stronica Soboru Watykańskiego II, albo mogą pouczać nas wyważonymi wskazaniem duszpasterskimi, które porządkują życie Kościoła precyzyjnymi i przemyślanymi przepisami.

Obie te rzeczywistości są pożyteczne w budowaniu wspólnoty; tutaj jednak — jak się zdaje — należy bardziej pójść za mocnymi i prowokującymi wskazaniem José Comblina¹. Bóg jest działaniem. Bóg jest słowem. Bóg działa za pośrednictwem słowa. „Na początku było Słowo” (J 1, 1). Na końcu jeszcze raz na nowo będzie słowo (por. Ap 19, 13). Słowo Boże stwarza świat. Słowo Boże kieruje historią ludzi. To słowo zawiera w sobie wielką moc.

Biblia jest pełna mocy słowa Bożego. Potwierdza, obwieszcza, powtarza, że słowo jest potężne i dokonuje wszystkiego, co chce. Wszyscy — od patriarchów do Apostołów — podkreślają, że mocą słowa jest Bóg. Są oni przekonani, że usłyszeli i poznali to słowo.

A my? Gdzie dzisiaj znajduje się to potężne słowo Boga? W czym zawiera się jego moc? Znamy odpowiedź teologii: słowo Boże możemy spotkać w Kościele, ponieważ Kościół otrzymał je jako depozyt, strzeże go i przekazuje tym, którzy pragną je poznać. To słowo jest potężne, ponieważ ono mówi o sobie, że jest potężne, a Kościół za takie je uznaje. My jednak chcielibyśmy wiedzieć o nim coś więcej. Pomijając odpowiedź, w której jest już z góry wszystko wiadome, chcemy zapytać: gdzie możemy odkryć moc słowa Bożego w świecie? W czym zawiera się ta moc? Które słowa objawiają się prawdziwie jako pełne mocy? Dlaczego te słowa, które Kościół powtarza w nieskończoność, zapewniając, że

* Walther Ruspi jest kapłanem diecezji Novara. Uzyskał doktorat z liturgiki w Rzymie w Papieskim Instytucie Liturgicznym św. Anzelma, jest wykładowcą liturgiki i katechetyki w Instytucie Liturgii Pastoralnej Santa Giustina w Padwie i w Wyższym Instytucie Nauk Religijnych w Piemontie. Jest dyrektorem Narodowego Biura Katechetycznego.

¹ J. Comblin, *La forza della Parola*, Bologna 1989, s. 7.

pochodzą od samego Boga, nie mają mocy? Dlaczego miliony słów i mów nie wywołują nic innego, jak tylko obojętność lub nudę? Wiele razy doświadczamy tego, że w Kościele mówi się wiele, aby nic nie powiedzieć; że wiele mów jest niezrozumiałych; że istnieje jakaś bariera między współczesnym światem a kazaniem kościelnymi. Czyżbyśmy zagubili tajemnicę potężnego słowa Bożego?

Wiemy bardzo dobrze, jak łatwo jest mówić całymi godzinami, nie mówiąc nic rzeczowego: wystarczy posłuchać wiadomości i komentarzy telewizyjnych, albo niektórych kandydatów w czasie kampanii wyborczych. Dlaczego tak wiele razy ogarnia nas podobne wrażenie, gdy słuchamy religijnych przemówień lub kazań? Co mamy do powiedzenia ludziom? Co Bóg mówi do współczesnych nam ludzi? W jaki sposób można dokonać wcielenia słowa Bożego? Św. Jan mówi, że Słowo stało się ciałem. My natomiast odnosimy wrażenie, że słowo nadal pozostaje słowem i już nie potrafi oblec się w ciało.

Od pięćdziesięciu lat Kościoły na nowo odkrywają wyzwanie płynące ze strony ewangelizacji obcego im świata. Już od pół wieku mówimy o ewangelizacji i jeszcze nie odkryliśmy do końca, czym ona jest. Dlaczego? Kto wypowiada słowo, przemawia do swego współrozmówcy, prowadzi dialog. Słowo jest skierowane do określonej osoby. Kiedy Bóg mówi, wybiera swego współrozmówcę, przemawia do niego bardzo osobiście, „w cztery oczy”. Jego słowo uwzględnia to, co może zrozumieć jego współrozmówca.

Do tych prowokujących wypowiedzi José Comblina chcemy dodać niektóre sugestie dotyczące spotkania ze słowem Bożym w Kościele, podane przez biskupów włoskich².

„Ojciec nasz posłał do nas listy, dał nam Pisma, aby zapalić w nas pragnienie powrotu do domu” — stwierdza św. Augustyn. Nazywane często przez Ojców Kościoła „listem Boga” do ludzi, Pismo święte jest przede wszystkim pełnym miłości i łaskawym komunikowaniem się Ojca ze swymi dziećmi; powinna mu odpowiadać lektura pilna, rozumna, posłuszna i przeobrażająca się w modlitwę.

Kościół nigdy nie uważał, że posługiwanie się Pismem świętym jest łatwe, choć jest ono księgą interesującą. Natomiast zachęca, by jego czytanie zamieniło się w prawdziwe spotkanie wiary i miłości, kierujące się określonymi zasadami i kryteriami. W gruncie rzeczy bowiem nie każde pochylenie się nad Biblią jest automatycznie przyjęciem łaski, której Bóg chce udzielić.

² Dokument *La Bibbia nella vita della Chiesa* z 1995 r. numery: 14-17.

Pierwszym i ostatnim celem Pisma świętego jest więc łaska płynąca z modlitewnego spotkania z Ojcem, który przemawia do swych dzieci, a nie żadne inne, choć skądinąd słuszne, cele poznawcze i praktyczne. Św. Grzegorz Wielki upomina: „Ucz się i poznawaj serce Boga w słowie Bożym”.

Jest nim spotkanie z Panem zmartwychwstałym, ponieważ „gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi” (KL 7).

Jest nim doświadczenie Ducha Świętego, ponieważ „Pismo święte powinno być czytane i interpretowane w tym samym Duchu, w jakim zostało napisane” (KO 12); co więcej, „ono wzrasta wraz z tym, kto je czyta”.

Jest nim spotkanie, które człowiek odbywa w Kościele i w łączności z jego żywą Tradycją, oświecony przykładem Maryi, „w łonie której Bóg unosił całe Pismo święte, każde swe słowo”, aby oświecić i wspomóc cały swój lud.

Jest nim szczególne doświadczenie ludzkie i kulturowe, ponieważ Pismo święte jest księgą i na wczoraj, i na dziś, życiowym miejscem, w którym znajdują swe odzwierciedlenie pytania i odpowiedzi, cierpienia i radości, wątpliwości i przekonania człowieka wszystkich czasów; jest ono natchnieniem dla wielu wydarzeń historycznych, artystycznych i kulturalnych, prawdziwym dziedzictwem duchowym całej ludzkości.

Wszystko to zaprasza do wejścia w dialog z księgą Pisma świętego. Przez nią kształtuje się nasza modlitwa, rodzi się nasza rozmowa z Bogiem, nasza życiowa odpowiedź, nasze plany na przyszłość.

Mając w świadomości wszystkie te prawdy, zwróćmy teraz uwagę na interesujący tekst, ułożony na wzór hymnu św. Pawła, który wskazuje właściwą drogę: „Bracia, gdybym nawet znał doskonale całą Biblię, tak że potrafiłbym ją zacytować w każdej sytuacji, lecz nie miałbym miłości, byłbym jak cymbał brzęiący. Gdybym umiał badać Biblię wszystkimi metodami historii form, historii tradycji i historii redakcji, lecz nie miałbym wiary, byłbym niczym. I gdybym posiadał wszystkie techniki interpretacyjne i poznał podłoże kulturowe, społeczne i życiowe każdej księgi, lecz nie miał w sobie Ducha, nic mi nie pomoże. Gdybym też umiał korzystać z myśli egzystencjalizmu, materializmu, strukturalizmu i polityki zgodnie ze znakami czasu i w doskonałej harmonii z mentalnością współczesnych sobie ludzi, lecz nie potrafiłbym czytać Pisma świętego w Duchu Świętym, byłbym nieszczęśliwym biedakiem. Litera zabija, Duch zaś ożywia. Nauka i litera zaginą. Nasze wyobrażenia naukowe są niedoskonałe albo nie-

zdolne do tego, by zrozumieć słowo i nim żyć. Interpretacja Pisma świętego bez Ducha Pańskiego jest posługiwaniem śmierci. Tylko Duch dokonuje objawienia, a bez Ducha nadal spoczywa na Pismach zasłona, która przeszkadza w ich rozumieniu. Czytanie zatem, moi bracia, powinno dokonywać się w postawie zasłuchania pełnego wiary, interpretując tekst w Duchu Świętym i podążając z miłością na osobiste spotkanie z Panem”³.

Tradycja patrystyczna i średniowieczna wyrażają silne przekonanie, że człowiek rozumie Biblię w takim stopniu, w jakim się modli. Wychodząc z tego właśnie duchowego przekonania, Tradycja Kościoła syntetycznie interpretowała duchowy sens Pisma świętego zgodnie z kilkoma kluczami umożliwiającymi rozumienie.

1. Pismo święte — księgą życia

Możemy sformułować następujące pytanie: W jaki sposób podchodził do Pisma świętego Pan Jezus? Pierwsza odpowiedź, płynąca z Nowego Testamentu, jest taka, że Jezus kształtował życie, opierając się na Piśmie świętym. Było ono dla Niego swoistym wzorcem. Przychodząc na świat, Chrystus mówi: „Ofiary ani daru nie chciałeś... Oto idę, aby spełniać wolę Twoją, Boże” (Hbr 10, 5-7, nawiązując do Ps 39, 7-9). Jest to pierwszy akt Wcielonego Słowa, który wyraża zamysły Wcielenia.

Co będzie czynił Chrystus na tym świecie? Będzie czynił wszystko, co jest o Nim napisane, i tylko to. Jego czyny i Jego gesty wzorują się na Piśmie świętym. Ten pierwszy punkt należy podkreślić, gdy się pragnie, by Biblia stała się treścią naszego życia oraz źródłem natchnienia w życiu naszych wspólnot.

2. Pismo święte — księgą modlitwy

Czytając uważnie Ewangelię, zauważamy, że Pismo święte było dla Jezusa także księgą modlitwy. Uczestniczył On w życiu synagogalnym, którego treścią była w pełni Biblia. Ostatnia Wieczerza, pierwsza wielka Eucharystia, zakończyła się wielkim Hallelem (Ps 112—117). Właśnie na te psalmy wskazuje dyskretnie św. Marek, gdy pisze: „Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej” (Mk 14, 26). Również na krzyżu dwa psalmy wyrażają Jego uczucia: Ps 22, 2: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”

³ Tekst cytowany przez: E. Bianchi, *Leggere la Bibbia ascoltando la Parola*, „Servitium” 19-20 (1977) 5.

(w Ewangelii św. Mateusza i Marka), oraz Ps 31, 6: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (w Ewangelii św. Łukasza).

Dla Jezusa Biblia była księgą modlitwy. On, odwieczne Słowo Ojca, posługiwał się słowem, w którym Bóg zawarł swoje nieukończony słowo. Korzystał z tekstów biblijnych, aby wyrazić swój niewysłowny dialog z Ojcem. Zdarzało się to nie tylko w czasie liturgii, kiedy musiał respektować żydowskie struktury, lecz także w najbardziej osobistej chwili, jaką była śmierć na krzyżu.

3. Pismo święte — księgą Ducha Świętego

W jaki sposób Pismo święte staje się księgą modlitwy? Zgodnie z teologią biblijną Pismo święte jest natchnione. Ojcowie Kościoła nie rozumieli jednak tego natchnienia jako chwilowego wpływu Ducha Świętego na hagiografa, aby zostały spisane określone treści, lecz jako ciągłe działanie Ducha Świętego, które wciąż odbywa się poprzez tekst święty. Św. Grzegorz mówi, że hagiograf i czytelnik są „dotykani” przez tego samego Ducha: *Spiritus tangit*⁴.

Ponad czasem i przestrzenią, zarówno ten, kto czyta Biblię w postawie modlitewnej, jak również ten, kto ją spisał pod natchnieniem Ducha Świętego, znajdują się w ścisłej harmonii ze sobą, gdyż w każdym z nich działa ten sam Duch Święty. Pismo święte jest księgą żywą; jest tekstem, który — jak twierdzi Pascal — „oddycha” i pozostaje wciąż aktualnym słowem. Właśnie ta kategoria teologiczna pozwala uczynić z Biblii księgą modlitwy. Ona nie jest tylko księgą, ale Osobą. Jest Osobą obecną tu i teraz, która przemawia do nas we wspólnocie. Jest tekstem, w którym się urzeczywistnia żywe słowo.

4. Życie słowem Bożym

Zbliżając się do Wielkiego Jubileuszu 2000 roku, zgodnie ze wskazaniami Jana Pawła II (TMA 40), oraz ze słowami KO 22: „Wierni Chrystusowi winni mieć szeroki dostęp do Pisma świętego”. Kościół włoski w zaleceniach duszpasterskich podał praktyczne wskazania dotyczące duszpasterstwa i apostołstwa biblijnego⁵. Wskazania te uwzględniają cztery szczególne dziedziny ży-

⁴ Wyrażenie to występuje wielokrotnie u św. Grzegorza w *Homilii VII do Listu do Hebrajczyków*.

⁵ *La Bibbia nella vita della Chiesa*, numery: 25-26.

cia Kościoła: celebrację liturgiczną, inicjację chrześcijańską, katechezę i nauczanie religii w szkole. Zatrzymamy się na krótko przy tych dziedzinach życia kościelnego.

a) *Celebracja liturgiczna*

„Kontakt wielu chrześcijan z Pismem świętym odbywa się dzisiaj w sposób szczególny, choć nie jedyny, w liturgii, zwłaszcza podczas czytań, które mają miejsce w niedzielnej celebracji eucharystycznej. W gruncie rzeczy bowiem liturgia nie żyje bez słowa Bożego, kontekst liturgiczny zaś stanowi najwłaściwsze miejsce słuchania słowa, które zawsze powinno być także dziękczynieniem za otrzymany dar”⁶.

Święty Augustyn w komentarzu do Ps 50, 3 („Bóg nasz przybył i nie będzie milczał”) zatrzymuje się nad tym ostatnim słowem: „nie będzie milczał”. „Lektor zajął swoje miejsce, to Chrystus nie milczy. Kaznodzieja przemawia, mówi zgodnie z prawdą, to Chrystus przemawia. Gdyby Chrystus milczał, nie byłoby mnie tutaj, aby mówić wam o tych sprawach. Lecz także w waszych ustach On nie milczy. Kiedy śpiewaliście (a wówczas śpiewano zwłaszcza psalmy), On sam śpiewał, On nie milczy! Jest rzeczą konieczną, abyśmy słuchali, ale uchem serca! Albowiem jest zbyt łatwo słuchać tylko uchem ciała”⁷. Nie milczy! A zatem św. Augustyn w swej mowie może stwierdzić: „Audiamus quasi praesentem Deum” — słuchamy Boga, przy czym owo *quasi praesentem* oznacza: mając pełną świadomość, że jest On obecny w swoim słowie.

Jeśli jest On obecny, może dojść do bezpośredniego dialogu. Księga jest tylko narzędziem, natomiast słowo jest żywe, aktualne i osobowe. To On sam przemawia zawsze, gdy bierze się księgę w ręce, aby rozpocząć modlitewny dialog (por. KL 7). Fakt ten wyjaśnia, na przykład, cześć oddawaną w liturgii ewangeliarzom. Jest rzeczą oczywistą, że przedmiotem kultu nie jest sama księga jako taka. Owe dwa kandelabry, które jej towarzyszą, kadzidło, które w jakiś sposób wyraża transcendencję, końcowa aklamacja, która jest pełnym podziwu zawołaniem: „Chwała Tobie, Chryste”, przypominającym słowa kobiety, która słuchając Jezusa, zawrócona Jego słowem, powiedziała Mu: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś” (Łk 11, 27). Tego wszystkiego nie czyni się przed zwyczajną księgą. Tak się postępuje przed Kimś, kto przemówił.

⁶ Tamże, nr 25n.

⁷ Św. Augustyn, *Sermo* 17, 1 (CCL 41, s. 237).

Związek istniejący między Pismem świętym a liturgią pomaga zrozumieć, w jaki sposób liturgia (celebracja wielkich dzieł Bożych) staje się kluczem do interpretacji Biblii; z drugiej zaś strony Biblia (opowiadająca historię ludu Bożego i jego różne doświadczenia w świetle jego relacji z Bogiem) „wyjaśnia” treść liturgii, ukazując jej bogaty i ożywiający kontekst.

b) *Inicjacja chrześcijańska*

„Wielka Tradycja Kościoła często mówi o wprowadzeniu w sakramenty i je urzeczywistnia różnymi sposobami. Częścią doprowadzenia do wiary jest jednak doprowadzenie do słowa Bożego. Chrześcijanin powinien nabyć umiejętność czytania i rozumienia słowa Pisma świętego”. Z tej przyczyny jednym z celów katechezy jest „wprowadzenie we właściwe rozumienie Biblii i w owocne jej czytanie, które pozwala odkryć zawartą w niej prawdę Bożą i wywołuje jak najbardziej szlachetną odpowiedź na orędzie, które Bóg kieruje przez swoje słowo do ludzkości”⁸.

Tak więc Biblia staje się listem, zgodnie z powiedzeniem św. Grzegorza Wielkiego: listem Boga do swego stworzenia. W przedziwnym napomnieniu skierowanym do Teodora, cesarskiego lekarza, Grzegorz Wielki pisze: „Mówią mi, że dokonujesz dzieł pięknych i ważnych, ale mówią mi też, że nie masz czasu na czytanie Biblii. Posłuchaj mnie: gdyby cesarz napisał do ciebie list, czy miałbyś odwagę wrzucić go do kosza przed przeczytaniem w całości? Czymże zaś innym jest Biblia, jeśli nie listem Boga Wszechmogącego do Jego stworzenia?” Swoje napomnienie kończy słowami: „Naucz się poznawać serce Boga ze słów Bożych, aby z większym zapałem podążać ku wieczności”.

List, list miłosny, w którym można usłyszeć uderzenia Bożego serca; a zatem mowa skierowana bezpośrednio do człowieka. Właśnie dzięki temu natychmiast może dojść do skutku dialog. Dialog zaś jest wtedy, gdy dwie osoby mówią do siebie. Stanowi on jedno z najbardziej skutecznych narzędzi, które Bóg nam dał, abyśmy mogli wchodzić we wspólnotę jedni z drugimi. Do tego więc, by wejść we wspólnotę z Bogiem — co ze swej istoty dokonuje się na modlitwie, w której się wyraża pełne miłości spotkanie z Bogiem — bardzo ważnym środkiem jest właśnie słowo. Jednakże nam zazwyczaj się wydaje, że modlitwa polega na mówieniu do Boga, na recytowaniu formuł. Zapominamy, że w modlitewnym dialogu Bóg powinien przemówić pierwszy; to On bowiem ma najważniejsze i najpiękniejsze słowa do powiedzenia. Jednym

⁸ *La Bibbia nella vita della Chiesa*, nr 27.

z ważniejszych nakazów biblijnych jest: „Słuchaj, Izraelu!” Główną postawą wierzącego wobec Biblii jest słuchanie. Kiedy ktoś jeden przemawia, drugi słucha. Sobór Watykański II, nawiązując do św. Ambrożego, przywołuje na pamięć zasadę Ojców Kościoła: „Kiedy modlisz się, rozmawiasz z Bogiem; kiedy czytasz, Bóg przemawia do ciebie”

c) Katecheza

„Katecheza jest bez wątpienia jedną z najważniejszych dróg prowadzących do spotkania z Pismem świętym”⁹. A jak się stwierdza w dokumencie o *Odnowie katechezy* (nr 105), „Pismo święte jest duszą i «księgą» katechezy”. Jednakże katechizmy nie są „komentowaną historią świętą”. Katecheza łączy ściśle Biblię z trzema życiowymi doświadczeniami słowa Bożego.

— z Biblią łączy się i ją wyjaśnia „doktryna”, czyli refleksja nad wiarą Kościoła;

— Biblia znajduje swe odzwierciedlenie w „sakramentach”, czyli w celebrowaniu wiary Kościoła;

— Biblia znajduje swe odniesienie i urzeczywistnienie w „miłości”, czyli w życiu wiarą Kościoła.

Aby Biblia znalazła właściwe miejsce w katechezie, należy uszanować wszystkie te jej powiązania, wydobywając z tekstu swoisty szlak biblijny, ale nie po to, by podążać nim w oderwaniu od wszystkich innych spraw, lecz by spotkać na nim samą duszę katechezy, którą jest właśnie Biblia, i by złączyć wokół niej, w głębokiej harmonii, wszystkie trzy kościelne doświadczenia słowa.

d) Nauczanie religii

„Ważnym miejscem, pozwalającym nauczyć się alfabetu nauk biblijnych, jest nauczanie katolickiej religii w szkole. Właściwym jego celem jest realizacja kulturalnej alfabetyzacji w odniesieniu do Pisma świętego, coraz bardziej intensywnej i dobrze zaprogramowanej. Ściśle mówiąc, ma ono ukazać tożsamość historyczną, literacką i teologiczną świętej księgi, uzyskiwaną w niej pomoc w zrozumieniu religii żydowskiej i chrześcijańskiej, jej miejsce w refleksji i życiu Kościoła, jej znaczenie ekumeniczne, fascynującą historię wielu jej owoców religijnych, cywilnych i artystycznych na poziomie narodowym i europejskim, jej wkład w dialogu międzyreligijnym i międzykulturowym w aktualnym kontekście szkolnym i społecznym”¹⁰.

⁹ Tamże, nr 28.

¹⁰ Tamże, nr 29.

Aby to stanowcze przekonanie o wychowawczej sile Pisma świętego znalazło zastosowanie w historycznej i kulturalnej tożsamości naszej cywilizacji, szkoła włoska przyswoiła sobie programy wypracowane przez Episkopat Włoch, wysuwające propozycję kulturalną, szkolną, pozakatechetyczną, otwartą na wszelką chęć coraz lepszego poznania faktu religijnego jako takiego, a w sposób szczególnie — chrześcijańskiego i katolickiego.

W nowych programach szkolnych (1986/1987) przewiduje się i popiera stopniowe przybliżenie się do Biblii, łącznie z krytycznym podejściem do niej, które opiera się na zaproponowanych i przedyskutowanych współrzędnych i kryteriach oraz prowadzi do kulturalnej dojrzałości młodzieży i całościowej formacji ich osobowości. Oto niektóre cele i treści poszczególnych programów:

— Stopniowe poznawanie Pisma świętego przez wybieranie epizodów, osób i fragmentów mądrościowych, które lepiej objawiają ojcostwo Boga i powszechne braterstwo ludzi; na pierwszym miejscu znajdują się tu stronicie wzięte z Ewangelii (*Programy przedszkolne*).

— Nauczenie się właściwego podejścia do Biblii, zwłaszcza do Ewangelii, uprzywilejowanego źródła poznania orędzia chrześcijańskiego (*Programy szkół podstawowych*).

— W łonie programu nauczanie odbywa się zgodnie z niektórymi stałymi dyrektywami, które w sposób systematyczny odnoszą się do głównych etapów historii biblijnej, szczególnie do Nowego Testamentu, do historii rozprzestrzeniania się chrześcijaństwa. Wśród odpowiedzi, które wielkie religie dają na główne pytania człowieka, religijne świadectwo zawarte w Piśmie świętym ma całkowicie oryginalny charakter. Historia starożytnego Izraela, poznana w jej najważniejszych etapach, oraz zbawcze nadzieje człowieka wszystkich czasów znajdują wypełnienie w Jezusie z Nazaretu (*Programy szkoły średniej*).

— Studenci uczą się posługiwać w sposób właściwy i odpowiedni Pismem świętym i głównymi dokumentami Tradycji chrześcijańskiej, będą udoskonalali zdolności porównawcze. Jak również będą się uczyć rozumieć i respektować różne stanowiska. W taki sposób będą mogli stopniowo przechodzić z poziomu wiedzy na poziom świadomości i pogłębienia. Wśród najważniejszych tematów znajdują się główne rysy tajemnicy Boga w objawieniu starotestamentalnym i nowotestamentalnym, mesjanizm biblijny oraz osoba Jezusa Chrystusa. Zasadniczym źródłem jest tu Pismo święte jako podstawowy dokument tradycji hebrajsko-chrześcijańskiej, zawierający dane geograficzne, historyczne i kulturowe,

jak również pozwalający zgłębiać jego tożsamość literacką i orędzie religijne (*Programy szkoły wyższej*).

5. Zastosowanie klasycznej metody „*Lectio divina*”, aby być przeobrażonym przez Pismo święte

Dialog, jako forma komunikacji z Bogiem, ma istotne znaczenie. Chodzi tu o to, co w starożytności określano jako *Lectio divina*. Jest to czytanie we dwoje, w wewnętrznym związku miłości, w którym Bóg mówi do mnie, a ja mówię do Boga. Tak jak w przypadku Mojżesza w Namiocie Spotkania: „Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem” (Wj 33, 11). Przywilej Mojżesza został teraz rozciągnięty na wszystkie dzieci Boże. To przede wszystkim dzięki słowu możemy słuchać; poprzez słowo spisane możemy wejść w prawdziwy dialog z Bogiem. Powiedziałem: przede wszystkim, nie wyłączając tego, że wydarzenia też są słowem Bożym. Jednakże wydarzenia biblijne nie są wyraziste i objawiają się jako słowo Boże tylko dzięki towarzyszącemu im orędziu prorockiemu, które ukazuje prawdziwy ich wymiar, przyporządkowany zbawieniu; tym sposobem codzienne wydarzenia stają się słowem Bożym poprzez słowo spisane, które nadal pozostaje słowem żywym i bezpośrednio skierowanym do człowieka.

a) *Lectio* jest momentem wsłuchiwania się. Bóg przemawia, a ja słucham. Syryjski pisarz Yussef Busnaia, żyjący na przełomie IX i X wieku, mówił: „Proś usilnie Boga, aby oświecił oczy twojego rozumu i twojej duszy, abyś był zdolny pojąć wewnętrzną moc ukrytą w słowach Pana. Potem wstań, weź w ręce świętą Ewangelię, ucałuj ją, złóż ją tkliwie na swoich oczach i na swoim sercu i pełen świętego szacunku módl się tak: «O Chryste, nasz Panie, ja tak bardzo niegodny ściskam Cię w swych dłoniach nieczystych poprzez Twą świętą Ewangelię. Proszę Cię, wypowiedz słowa życia i pociechy ustami i językiem Twej świętej Ewangelii! Pozwól mi słuchać jej uchem wewnętrznym i odnowionym oraz wyśpiewywać Twą chwałę językiem Ducha Świętego. Amen». Następnie czytaj Ewangelię w postawie stojącej”.

Ujawnia się tu żywa świadomość obecności Kogoś, obecności Osoby. Widać też wysiłek, aby słuchały nie tylko małżowiny uszne, ale również serce. Mamy tutaj to, o co Salomon poprosił na początku swego królowania. Pan mu powiedział: „Proś o to, co mam ci dać”. Odpowiedź Salomona brzmiała: „Racz dać Twemu słudze serce pełne rozsądku” (1 Krl 3, 5. 9). Serce pełne rozsądku,

które potrafi słuchać. Jest ono jakby pudłem rezonansowym, w które powinno wejść słowo: Serce otwarte na Ewangelię i na Biblię jest czymś najbardziej intymnym w człowieku. W nim trzymamy w ręce nasz los, w nim dokonują się wielkie decyzje, w nim też w jakiś sposób skupiają się wszystkie umiejętności duszy. To właśnie tam powinno wejść słowo. A gdy to się stanie, wówczas religijne słuchanie natychmiast się przemieni w *meditatio*.

b) *Meditatio*. Dla ludzi średniowiecza była ona powolnym „przeżuwaniami” pokarmu słowa. Obraz ten wypływał z faktu, że w starożytności zazwyczaj czytano szeptem lub na głos; ludzie ci nie umieli czytać tylko oczyma. Nasze czytanie jest abstrakcyjne, podczas gdy w przeszłości czytano także ustami (podobnie jak my czyniliśmy jako dzieci, gdy uczyliśmy się wierszy na pamięć), i w rzeczy samej w niektórych tekstach średniowiecznych stwierdza się, że od tego szmeru klasztory zamieniały się niemal w ul pszczele. Taka praktyka wytwarzała też pamięć udźwiękowioną, która pozwala wyjaśnić, w jaki sposób jeden tekst przywoływał inny. Sam dźwięk jednego słowa automatycznie przywoływał inny tekst, w którym znajdował się ten sam dźwięk. Jest to zjawisko reminiscencji, które w starożytności przynosiło zdumiewające owoce.

W naszym przypadku chodzi o to, by słowo przeniknęło nasze serce i abyśmy wszelkimi siłami zdołali wniknąć w jego wnętrze. Przedziwnym przykładem — jak mi się zdaje — mogą tu być modlitwy z Ps 119: „Z całego serca swego szukam Ciebie. Wznoszę ręce moje ku Twym przykazaniom, które kocham. Miłuję Twoje przykazania bardziej niż złoto, niż złoto najczystsze. Nie zapomnę na wieki Twoich postanowień, bo przez nie dałeś mi życie. Jak słodka jest dla mego podniebienia Twoja mowa. Twoje słowo jest lampą dla moich stóp. Ufam Twemu słowu”. Występuje tu wielka liczba różnych terminów, wyrażających czynność kontemplacji, podziwu, miłości, słuchania przeobrażającego się w kontemplacyjny spokój. Jest to niemożliwe, jeśli słowo lub wydarzenie odnoszące się do słowa nie jest traktowane jako aktualna rzeczywistość.

Tradycja przechowała wielkie bogactwo metod modlitwy, w której się aktualizuje wydarzenie zbawcze. Liturgia nieustannie śpiewa *hodie*, gdy celebruje, aktualizuje tajemnicę.

Bez wątpienia istnieje duszpasterska faktualizacja, która pozwala na osadzenie się słowa w konkretnych potrzebach Ludu Bożego. Jednakże jeszcze przed nią pojawia się faktualizacja modli-

tewna, poprzez którą słowo przenika moje serce, moje niepokoje, moje problemy i pragnienia, a poprzez tę symbiozę dokonującą się między moim wewnętrznym światem a słowem to właśnie słowo doznaje aktualizacji i następnie jest głoszone ze znamieniem aktualności.

c) *Oratio*. Chodzi tu o odpowiedź Bogu. Odpowiedź ta jest ściśle związana z tym, co On mi powiedział. Chodzi o to, by na nowo skierować ku Niemu słowo, które wcieliło się w nasz świat wewnętrzny. W swej istocie jest to metoda liturgiczna. Kiedy usiłujemy ustalić podstawową strukturę liturgicznego świata, analizując liturgię słowa, znajdujemy następujące momenty strukturalne: czytanie (Bój Ojciec), milczenie (człowiek słucha, rozważa i odpowiada osobiście), a następnie responsorium (Lud Boży liryczną strofą wyraża swą odpowiedź Bogu). Jest to zatem odpowiedź pozostająca w ścisłym związku ze słowem wypowiedzianym przez Boga.

d) *Practicatio*. Madeleine Delbrél w książce *La joie de Croire* napisała: „Ewangelia jest księgą życia Pana i została napisana po to, by się stać księgą naszego życia. Nie powstała tylko po to, by ją zrozumiano; czytać ją, to podążać ku progowi tajemnicy. Nie jest ona dana tylko po to, by ją czytać, lecz byśmy ją przyjęli. Każde słowo jest duchem i życiem i oczekuje łaknienia serca, aby w nim się zanurzyć. Rozumiemy i rozważamy słowa ludzkich ksiąg. Słowa Ewangelii zaś mają w sobie szczególną moc: to nie my je przyswajamy, lecz one nas przyswajają do siebie, przyciągają nas ku sobie i przemieniają”.

6. Księga, która mnie czyta

Hans-Ruedi Weber w swym podręczniku dla animatorów studiów biblijnych pisze: „Na moim biurku znajduje się mała rzeźba, wykonana przez nieznanego artystę tanzańskiego. Patrząc na wytatuowaną twarz afrykańskiej kobiety, ma się wrażenie, że jej oblicze rozjaśnia promienny uśmiech: być może objawia nam wielką tajemnicę, która napędza ją ową głęboką radością? Artysta zdołał uchwycić samo sedno historii opowiedzanej w Afryce Wschodniej. Oto pewna kobieta miała zwyczaj chodzić wszędzie z Pismem świętym. «Dlaczego ciągle nosisz ze sobą Pismo święte? — pytały ją delikatnie sąsiadki. — Jest wiele książek, które można czytać». Kobieta skłoniła się, uniosła Pismo święte nad głowę i rzekła: «Oczywiście, wiem przecież, że jest wiele książek, które mogę czytać. Ale jest tylko jedna księga, która może czytać mnie».

Ta kobieta afrykańska przeniknęła tajemnicę studium Pisma świętego. Możemy słuchać historii biblijnych, czytać i studiować ich teksty, oglądać cudowne dzieła sztuki, zainspirowane ich epizodami, jak gdyby wszystkie one opowiadały doświadczenia i natchnienia ludzkie. I trzeba wiele przejść, aby w pełni zrozumieć poezję, sztukę narracyjną, mądrość i umiejętność przekazywania obrazów, które się znajdują w literaturze biblijnej.

Kiedy słuchamy, czytamy, studiujemy i usiłujemy patrzeć poprzez Biblię, może się zdarzyć, że się dokona zamiana ról. Zaczynamy naszą lekturę jako podmioty, ponieważ orędzie biblijne, takie jakie staje przed nami, jest przedmiotem naszych badań, a potem zupełnie niespodzianie możemy sobie uświadomić, że w tle i poprzez historie, teksty i odczytywane orędzia dociera do nas coś, co patrzy na nas, co mówi do nas i ofiaruje nam drogę do przebycia. Przedmiot naszych badań staje się podmiotem, który się kieruje ku nam i który zna nas lepiej niż my samych siebie. Spotykamy się z Bogiem żyjącym, który działa w stworzeniu i w historii, w naszym życiu osobistym i w szerokim świecie narodów”¹¹.

tłum. ks. Franciszek Mickiewicz SAC

¹¹ H.-R. Weber, *Il libro che mi legge*, Roma 1997.